

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowych
2 tal. 18 sgr. 9 fen.,
z dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
1 Obwieszczenia
opłaca się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

Poznań, 24 września. Przypominają sobie zapewne czytelnicy ów artykuł półurzędowego paryskiego Constitutionnela z połowy czerwca, w którym zřejny i utalentowany ale nie bardzo sumienny publicysta, p. Grandguillot, wystąpił z różnemi niby radami i uwagami dla Polaków, rzeczywiście zaś z przedstawieniem sprawy polskiej w myśl zyczeń rosyjskich, a jak się niektórzy domyślali, w myśl także chwilowej polityki gabinetu francuskiego, który pragnął zbliżenia z Rosją, rad był oblać szklanką zimnej wody, zbyt gorące uczucia i nadzieje Polaków. Przypominają sobie może podobnie czytelnicy, że drugi półurzędowy organ francuski, La Patrie, odepchnął wtedy, z rządowego niejako natchnienia, wszelką solidarność rządu cesarskiego z owym artykułem Constitutionnela, i że za nim najrozmaitsze inne dzienniki paryskie jęły żywo brnąć sprawę polską w obronę przeciwko krętym rozumowaniom i obłudnym wyrazom spółczucia p. Grandguillota. Otóż świeżo powtórzyła się kubek w kubek ta sama scena w łonie dziennikarstwa paryskiego. Jak się zdaje bardziej z natchnienia ambasady rosyjskiej niżli w skutek skazówki rządu francuskiego, wystąpił paryski Constitutionnel przed dziesięciu dniami z nowym artykułem przeciwko narodowemu ruchowi w Polsce. Tą razą antypolski artykuł podpisany był przez pana Grenier, treść zaś jego wymierzona przeciwko rozciąganiu polskiej spójności narodowej na Litwę, która, zdaniem pana Greniera, z dawna do Rosji należała i należy, a tylko przemijająco dostała się była pod panowanie polskie za Jagiellonów. Niewidzieliśmy i nie widzimy potrzeby dawania z naszej strony, poważnej odpowiedzi na tę nową wycieczkę Constitutionnela, jest ona bowiem, w głównej swej myśli, powtórzeniem tylko owego niedorzecznego i bezwstydnego twierdzenia, z jakim wystąpił co do Litwy świeży ukaz rosyjski, zaprowadzający wojenne i policyjne sądy w tym kraju. Pragnęliśmy zapisać tu tylko, że podobnie jak pierwszą razą, całe niemal paryskie dziennikarstwo pochwytyło obronę skosławionej i spotwarzonej sprawy polskiej przeciw Constitutionnelowi, odpowiadając już to historycznemi, już to moralnemi i politycznemi argumentami na rozmysłne jego nieuctwo i krokodyle łzy jego nad Polską. Polemika stała wszczęta trwa jeszcze. Odnaczały się w niej gorąca obrona prawdy i polskiej sprawy, legitymistyczne i katolickie organa: Gazette de France, L'Ami de la religion, le Monde, doktrynersko-orleanistowski Journal des Débats i wolnomyślny organ księcia Napoleona Opinion nationale. Przyparty do muru Constitutionnel, żadnego w dziennikarstwie francuskim nie znajdując sprzymierzeńca, sam się musi bronić i dwa już poświęcił artykuły wstępne ku temu, spuścił on już w nich nieco z tonu, głównie usiłując usprawiedliwić się i jako taki przygotować sobie odwrot. Ale i tego odwrotu spokojnie dokonać nie może, bo go inne dzienniki ścigają w nim i razą na potęgę, szczególnie Journal des Débats i Opinion nationale.

Journal des Débats z dnia 14 września powiada między innymi:

„Cóż sobie myśli Constitutionnel mówiąc o prawach, jakie Rosja może rościć do Litwy i przeciwstawiając je prawom Polski? Wszakże faktem jest, że prawo Rosji do W. Ks. Litewskiego téż jest natury i tegoż początku, co jej prawo do tak nazwanego Królestwa Polskiego. Jest to po prostu prawo zdobycze. Zajrzawszy do publicznego prawa europejskiego, przekonano się łatwo, że traktaty wiedeńskie tak samo się stosują do Litwy, jak do Królestwa Kongresowego, gdyż artykuł 1 tych traktatów, zapewnia Polakom zostającym pod panowaniem trzech mocarstw współdzielących, reprezentacją i instytucje narodowe.“

I dalej znów:

„Nie mamy tytułu do dawania lekcji historii Constitutionnelowi i nie nasza zaiste wina, jeśli zmuszeni jesteśmy udzielić mu jej mimochodem. Powinienby przecież wiedzieć, że przez ciąg wieków Litwa jedno stanowiła państwo z Polską, z którą połączona została przez małżeństwo królowej polskiej Jadwigi, z Jagiełłą, wielkim księciem litewskim. Powinienby także wiedzieć, że Litwę oderwano od Polski dla wcielenia jej do Rosji, dopiero za pierwszego podziału w r. 1772.“

Dodalibyśmy do tej historycznej nauki Débatów małą poprawkę, że duża część Litwy i Wołynia, ze Żmudzią całą, Wilnem, Dubnem, Krzemieńcem itd. nie za pierwszego, ale dopiero w skutek trzeciego podziału, to jest w r. 1795, do Rosji wcielona została.

Z drugiej strony Opinion nationale z dni ostatnich bije na Constitutionnela w osobnym artykule wstępnym pod napisem: „Polska i caryzm“. Wytknąwszy Constitutionnelowi historyczne jego nieuctwo i ocenivszy jak należy znane banialuki o prawie odwiecznym carów do wszystkiego co Rusią było lub się nazywało, organ politycznej myśli księcia Napoleona tak rzecz swoje zamyka:

„Constitutionnel pyta, jaką radę Opinion nationale da Polakom? Wyznamy mu ze skromnością, jako nie posiadamy żadnego tytułu do udzielania rad ludom. Stajemy w obronie narodowego prawa, gdzie tylko ono jest pogwałcone. Bronimy go wszędzie: we Włoszech, w Wę-

grzech, w Polsce, bez myśli ubocznej i dla nikogo nie robiąc wyjątku. Mamy przekonanie, które w oczach niejednych wielkich polityków zbytnia może grzeszy naiwnością, że wypowiadając szczerze i po prostu krzywdę wyrządzoną narodowi przez brutalną przemoc, służymy sprawie tego narodu a zarazem sprawie słuszności. W żadnym wszelako razie nie moglibyśmy radzić Polakom, by się rzucali w objęcia Rosji, nie dla tego przecież, abyśmy się jej obawiali lub jej nie cierpieli. Nie mamy żadnego powodu do pogardy lub nienawiści dla pojętego, łagodnego i męznego ludu rosyjskiego. Przeciwnie, kochamy go i opłakujemy los jego, a bijąc na haniebny despotyzm germańskotatarski pod którym jęczy, jego także sprawie służymy. Sądymy jednak, że caryzm już bez tego nad zbyt wielką ciąży liczbą ludzi. Tem system azjatyckiej polityki nie powinien już kroku więcej uczynić ku Zachodowi. Trzeba, żeby zakon samowoli, uwidzeń dowolnych jednego, gwałtu knutem, szabłą i karabinem sprawowanego, ustąpił w Rosyi miejsca zakonowi przyjętemu przez wszystkich członków onej wielkiej rodziny, która się zwie narodem. Mielibyśmy pragnąć, aby Polacy dobrowolnie poddawali plecy pod kije i różgi, które w roku pańskim 1861, spadają jeszcze na sześćdziesiąt milionów Rosyan? Nie Polaków to zresztą rzeczą, rzekać się swych praw przedawnieniu nieulegających, poddawać się obcej tyranii i zginać kolano przed człowiekiem, który przywłaszcza sobie Boskie atrybucje a który przecież, podobnie jak najpodlejszy z jego niewolników, jest tylko ziarnkiem prochu. Cara to rzeczą powrócić Polakom co im zabrał. Niechże im odda, niechże odda i Rosyanom, co do jednych i do drugich należy: narodowe wszechwładztwo, wolną dyspozycją nad sobą samemi, a zobaczy się wtedy, co potem.“

Będąc już u bieżącej publicystyki francuskiej, nadmienimy jeszcze, że słynny sofista, racjonalista i socjalista, Proudhon, który przed laty w osobnej książce ekonomicznej dowodził, że własność jest kradzieżą, a w niedawnym traktacie z dziedziny teorii prawa publicznego, starał się wykazać, że innego nie masz na świecie prawa nad prawo przemocy, że więc Polska, która przemocy uległa, nie posiada prawa do życia narodowego; Proudhon, powiadamy, powtarza mniej więcej te same na sprawę polską zapatrywania w świeżym liście do dziennika La Presse. Rozprawiać się z nim nie masz żadnego powodu. Skoro świat i Europa urządzi się, nie wedle odwiecznych, w sumieniu ludzkim żyjących praw Bożych, ale wedle teorii Proudhona, być może, iż wtedy weźmie także górę jego sposób zapatrywania na sprawę polską.

— Z Poznania piszą do Czasu: „Więść chodzi w sferach zwykle dobrze świadomych, że sejm prowincjonalny poznański, który na ostatnim zebraniu tylko formalnemi trudnił się kwestyami, w listopadzie dla ważniejszych spraw ponownie ma być zwołanym.“ Być może, nam się jednak dotąd z tą wieścią spotkać nie zdarzyło.

— Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, rozesłał już do członków obu izb sejmowych zaproszenie na uroczystość koronacji N. Pana, mającą się odbyć w dniu 18 października r. b. w Królewcu. Z osnowy tego zaproszenia pokazuje się, że niebędzie wcale zwołanym sejm koronacyjny, ale że członkowie izby panów i izby poselskiej zaproszeni są tylko w indywidualnym swoim charakterze na rzeczoną uroczystość, i że indywidualny ten charakter zachowują przez cały ciąg swej bytności w Królewcu, nie konstytuując się bynajmniej w zbiorowe, sejmujące ciało.

— Nasze W. Księstwo a w szczególności ci z polskich mieszkańców jego, którzy obawiać się mogą, iżby kiedyś nie weszli w kolizyą z ustawą karną (a któż może być pewien, iż mu się to raz w życiu nie zdarzy), mogą się cieszyć widokiem doczekania się pruskiego kodeksu karnego, w zrozumiałej, jasnej i poprawnej polszczyźnie. Więść chodzi, że pochop do tego dał jeden z przestępów kryminalnych w Królestwie Polskiem, który dostawszy do rąk obecnie obowiązujący przekład polski pruskiej ustawy karniej, tak bardzo jego niepoprawność wziął do swego prawniczego i polskiego serca, że proprio motu sporządziwszy nowe, poprawne tłumaczenie, przesłał takowe p. ministrowi sprawiedliwości pruskiej w Berlinie. Otóż p. Bernuth, niech mu i za to będą dzięki, nie wrzucił przesyłki do akt, ale ją zakomunikował poznańskiemu sądowi apelacyjnemu, celem wygotowania krytycznej opinii nad dotychczasowem urzędowem i nad nowem prywatnem tłumaczeniem. Tak przynajmniej wieść twierdzi. Co natomiast najniewątплиwiej pewną, to że z polecenia tutejszego sądu apelacyjnego, osobna komisya złożona z fachowych, z polską nomenklaturą prawną i z duchem polskiego języka wybornie obeznanych urzędników sądowych, jakoto sędziów apelacyjnych Kucnera i Jajzka, radcy sądu powiatowego Tyla i tłumacza sądu apelacyjnego, p. Wiśniewskiego, gorliwie pracuje nad sprawą nowego, poprawniejszego wydania kodeksu karnego po polsku. Szczęść im Boże w tej pracy. Nie wątpim że będzie ona tego rodzaju, iż przyniesie rzeczywisty pożytek interesowanym mieszkańcom, a prawnictwu pruskiemu zaszczytne będzie nie zaś zgorzeniem.

N. Pan raczył nadać przewodniczącemu w dyrekcji kolei żelaznej elberfeldskiej, radcy rejencyjnemu Karolowi Dancowi i pierwszemu technicznemu członkowi téż dyrekcji, radcy rejencyjnemu i budowniczemu Weishauptowi, order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

Berlin, 23 września. Podczas uroczystości koronacyjnej ogłoszony będzie drugi akt ukaskawienia, podobny temu, który wydał w Bogu spoczywający król przy sposobności koronacji swojej dnia 10 września 1840 roku.

— Gazety niemieckie donoszą, że kiedy pruski minister oświecenia, dr. Bethmann-Hollweg, oświadczył, iż wydziały prawnicze nie są obowiązane starozakonnych promować na doktorów prawa, rząd austriacki mianował przy wszechnicy pragskiej starozakonnego etatowym profesorem w wydziale prawniczym, co już poprzednio i rząd badeński przy wszechnicy heidelbergkiej był uczynił.

— Sprawa Patzkiego i towarzyszy wytoczy się podobno dnia 10 października przed sądem przysięgłych.

— Magistrat miasta Berlina reprezentowany będzie na koronacji przez burmistrzów Krausnicka i Hedemanna i radców miejskich Appeliusa, Rischa i Seegera.

— Podług tutejszej B. u. H.-Ztg rząd turecki przesłał gabinetowi pruskiemu i innym mocarstwom wielkim uwiadomienie o rozpoczęciu kroków z Czarnogórą, oraz uniewinnienie tego kroku. Memorandum to służyć ma zarazem za odpowiedź na dokument jaki książę Mikołaj posłom wielkich mocarstw uwierzytelnionym przy Porcie Ottomańskiej mniżej przed dwoma miesiącami wręczyć kazał, i w którym książę wzywał opieki chrześcijańskiej Europy przeciw uciskom, jakimi Porta gnębi lud jego chrześcijański.

Magdeburg, 21 września. Porucznik Stobbe, który przed kilku dniami w Friedrichsstadt pod Magdeburgiem odźwierzego przebił (zobacz nr. 217 Dziennika), zgłosił się do tutejszego komendanta miasta i znajduje się tymczasowo jako aresztant w tutejszej fortecy. Śledztwo, które, jak donosi Gazeta Krzyżowa, już wytoczono przed sądem gubernialnym w Magdeburgu, tak jest prowadzone, że rychło wyroku sądu wojennego oczekiwać należy.

Kolonia, 22 września. Dziś z rana umarł po długiej i ciężkiej chorobie zasłużony budowniczy katedry kolonickiej Zwirner, królewski tajny radca rejencyjny i budowniczy.

KROLETWO POLSKIE.

Warszawa, 18 września. Wczorajsza Gazeta Polska wystąpiła z takim zamienitym jak na tutejsze stosunki cenzuralne i niecenzuralne, bardzo śmiałym artykułem wstępnym o wyborach:

„Nie odzywaliśmy się dotąd wcale w przedmiocie wyborów do rad, które wkrótce nastąpić mają. Znamy nadto dobrze kraj nasz, byśmy mu zbyt gwałtownie przekonania nasze, choćby na najgruntniejszych podstawach oparte, narzucać chcieli. Czuliśmy, że choćby zrazu opinie były różne, pojęcia niezgodne, w końcu przeważą zdrowy rozsądek ogółu, nad doktrynami i zapatrywaniami się ludzi, najlepszych chęci zapewne, ale niedosyć dojrzałych by niemi co innego nad uczucie gorące kierować miało. I nie zawiedliśmy się wcale, a dziś skutkiem powolnej pracy wewnętrznej, do której my nie byśmy nie pomogli, a raczej zawczesnem wyrokowaniem zachwiać byśmy tylko musieli dziś otrzymane już rezultaty, kraj zgodnie gotów jest do wzięcia udziału w wyborach i przysposobiony ku nim dojrzałe. Pozostali zapewne ci, co się nawet ogólnemu przedświadczeniu poddać nie chcą, sądząc że sami lepiej i bystrzej czują i widzą od wszystkich; ale tak jest wszędzie, tak bywa zawsze, tak być musi i u nas. Szanujmy wzajem przekonania i umiejmy nie podzielać ich nawet, nie narzucać gwałtem i przemocą przeciwnych. Wybory, jak powiedzieliśmy wyżej, są przygotowane dojrzałe, a kraj pojął to dobrze, że nie litera atrybucji, ale charakter wybranych stanowi o przyszłej ich roli. Nikt też nie zawaha się stanąć do wyborów obok sukmany i kubraka, ani przyjąć obywatelskiego obowiązku jaki nań włożony zostanie. Nie zdając na los tak ważnego kroku, sądzimy, że wszędzie wyborcy naradzić się wprzód musieli i naznaczyć za zgodą powszechną tych, których swem zaufaniem zaszczyca. Nie idzie tu nikomu zapewne o uzyskanie pierwszeństwa, o przeprowadzenie swojego kandydata, o to co po staremu u nas przywata się zwało, idzie o dobro ogółu, o wybór najgodniejszych, na bok więc wszelkie podszepty miłości własnej, której milczenie nakazać należy! Wybierajmy ludzi serca, energii, męstwa, charakteru, pracy i głowy, a nie troszczmy się, że za mało mieć będą do czynienia, bo tacy ludzie wszędzie i zawsze wiele i pożytecznie działać mogą i muszą. Im mniej mogliśmy i mieliśmy sposobność działać wprzód, tym zakres dzisiejszych czynności jest większy, a każdy umysł zastanawiający się przyznać musi, że to co się u płytko widzących drobnem i małym nazywa, w żywotnym z najważniejszymi zycia społecznego kwestyami stoi w związku. Kto tego nie pojmuje, temu wybaczymy, że mu się zdawać może, iż przyszłe rady nic uczynić nie będą w stanie. Dla nas małych i drobnych rzeczy nie ma, gdzie o kraj ukochany idzie. W imię jego więc odzywamy się od

współobywateli, pewni, że wybory odbędą się z powagą i rozważą godną naszej przeszłości i najlepsze przyszłości dającą rękojmię."

Warszawa, 20 września. Wczorajsze dzienniki ogłaszają postanowienie rady administracyjnej, wedle którego dotychczasowa Gazeta Rządowa powraca pod zawiadywanie komisji wyznań i oświecenia, gdzie będzie podlegała cenzurze osobnego tylko komitetu, i zacznie wychodzić od d. 1 października r. b. w języku polskim (dotąd wychodziła w dwóch: rosyjskim i polskim) pod zmienioną nazwą Dziennika Powszechnego. Tylko cesarskie ukazy będą się jeszcze po polsku i rosyjsku ukazywały. Nowy Dziennik Powszechny zostawać będzie pod redakcją osób przez ministra wyznań i oświecenia zamianowanych i ma obejmować, prócz urzędowej i politycznej także i część naukową. Cała ta reforma jest pomysłem hr. Wielopolskiego, który pragnie mieć pod ręką organ poufny, dla wykładania i bronięcia rządowego widzenia rzeczy, nakształt zachodnich półurzędowych dzienników. Co wszelako dużo dziwniejsza od tej metamorfozy Gazety Rządowej, to stosunkowa swoboda, z jaką Gazeta Warszawska rozwodzi się dziś we wstępnym artykule nad tą metamorfozą. Zważywszy, że ten artykuł wstępny przeszedł cenzurę rządową, i to do tego warszawską, nie można jak tylko przyjąć, że rząd nie ma nic do nadmienienia przeciwko takowemu rozumieniu stanowiska i następstw nowego Dziennika Powszechnego. Z tego powodu powtarzamy artykuł Gazety Warszawskiej w całej rozciągłości:

„Ogłosiliśmy wczoraj,“ powiada Gaz. Warsz., „postanowienie rady administracyjnej o przemianie, jakiej ma uleść dzisiejsza Gazeta Rządowa. Sądząc z treści postanowienia, przypuścić musim, że nowy organ urzędowy ma zająć stanowisko, jakie w innych krajach zajmuje rządowa i półurzędowa prasa; że pod rubryką urzędową ma ogłaszać postanowienia, pod rubryką zaś inną ma je rozświetlać artykułami rozumowanymi, przygotowywać do nich opinie lub objaśnienia. Słowem Dziennik Powszechny ma połączyć w sobie charakter francuskiego Moniteur'a np. z charakterem Pays, Constitutionnela i innych organów, inspirowanymi zwanymi. Nie wchodząc w rozbiór innych ustępów postanowienia z dnia 13 września, zapewniających ważne temu organowi korzyści nad prywatnymi współzawodnikami (bo te korzyści zawsze i wszędzie organom rządowym posługują), wyrazić jednak musim przekonanie a raczej przypuszczenie, że utworzenie pisma rządowego, politycznego i naukowego, powinno wpłynąć korzystnie na ciężkie dzisiejsze stosunki prasowe, które ter. tylko zrozumieć może kto się ich dotknął. Posiadając organ mający prowadzić i nauczać w danym kierunku, władza zapewne zechce pozwolić innym organom prywatnym kontrolowanie tego kierunku, rozświetlanie go a nawet prostowanie tam, gdzie przekonania organów prywatnych z przekonaniami Dziennika Powszechnego zgadzają się nie będą. Stąd powinna się wyrodzić dla nas większa jak dotąd swoboda w wyrażaniu naszych opinii, na której tak my, jak Dziennik a przedewszystkiem kraj zarobić powinien. Występując, jeżeli wypadnie, przeciw artykułom Dziennika, nie przekraczamy granic zwykłej polemiki dziennikarskiej; natura zaś przedmiotów spowodować musi, że polemika ta nie będzie procesem de lana caprina, albo czysto osobistym, ale rozświetlaniem kwestyi istotnie kraj obchodzących. Polemika podobna wszakże jest możebną jedynie w warunkach swobody, ograniczonej tylko koniecznymi ogólnymi względami; wszelkie, nawet najdrobniejsze, ściśnienie robi ją nie podobną. Wówczas Dziennik pozostałby musiał sam jeden i sam jedenby przemawiał. O ile nas jednak doświadczenie osobiste, historia dziennikarstwa a nawet pewna znajomość ludzkiej natury nauczyły, głos bez odpowiedzi, to kazanie na stepie, myśl nie wywalczona pozostanie zawsze jałową, a gdy minie chwila ciekawości, Dziennik, nawet przy staraniach redakcyj, może pozostać z tym samym wpływem co dzisiejsza Gazeta Rządowa. Do pism tego rodzaju nader właściwie zastosować można te słowa, Laroche-foucaulda podobno: „Où la critique n'est pas permise, la louange est sans dignité;“ (gdzie krytyka wzbroniona, tam pochwała nie ma godności), siła ich właśnie i wpływ leży w możności owęj krytyki, której warunki skreśliliśmy wyżej. Ponieważ przypuszczamy, że te myśli spowodowały założenie Dziennika, dla tego zwróciliśmy uwagę na ów fakt, który tak stosowany, może być ważnym, pojmovany zaś inaczej byłby istotnie bez żadnego znaczenia.“

Inne urzędowe ogłoszenie dzienników wczorajszych donosi, że posiedzenia ogólne rady stanu rozpoczną się dnia 1 października, i że głównymi przedmiotami obrad będą: Sprawozdania władz naczelnych Królestwa za r. 1860. Projekta do praw, dotyczące: a) organizacji wychowania publicznego; b) stosunków włoskich; c) praw cywilnych żydów; d) ustawy górniczej.

Trzecie wreszcie ogłoszenie urzędowe (dyrektora komisji sprawiedliwości) przypomina sądom karnym, ażeby różnieli niżli dotąd brali się do wyprowadzania śledztw przy tak często teraz zdarzających się nieporządkach i nadużyciach, mianowicie w sprawach tak zwanych mieszanych, to jest w których i władze wojskowe biorą udział; inaczej bowiem cała jurysdykcja karna przejdzie na władze wojskowe. Nie są to wprawdzie wyrazy tego rozporządzenia p. Wielopolskiego, ale jestto myśl w niem zawarta.

Warszawa, 21 września. Dzisiejsze dzienniki ogłaszają postanowienie rady administracyjnej zaprowadzające w Warszawie kursa przygotowawcze, które mają przysposobić młodzież co pokoczyła nauki w różnych dotychczasowych zakładach naukowych, do przyszłej Szkoły Głównej. (Jutro podamy całe to postanowienie. Przep. red. Dz.)

GALICJA.

Kraków, 19 września. Wczoraj wieczór przyjechał do Krakowa pułkownik Stanton jeneralny konsul angielski w Warszawie, wraz z p. Griffith członkiem parlamentu.

Kraków, 20 września. Zgromadzenie wyznaczone do zastępowania rady miejskiej miasta Krakowa uchwaliło nadać prawo obywatelstwa honorowego krakowskiego posłom naszym Adamowi Potockiemu, Dietlowi i Smolce. Czas takie robi nad tą uchwałą uwagi: „Zgromadzenie rzeczono pragnęło aktem tym uczcić pomienionych posłów i objawić im sympatya swoje. Z tego punktu zapatrując się na uchwałę tego zgromadzenia, uznajemy jej słusność, lecz godziłoby się zapytać, jakie to zasługi położyc trzeba, aby dostąpić zaszczytu uzyskania honorowego obywatelstwa, a to znów zapatrując się na wszystkie te indygenaty, jakie w ciągu istnienia kilkoletniego, toż zgromadzenie wydało? Zdaniem naszym, owo tytułarne obywatelstwo wydaje się być naśladowaniem obcego obyczaj, i to obyczaj, który stracił już całe znaczenie i moc swoje; jest zaś podrażnieniem instytucyi, która w wiekach najwyższego rozwinięcia udziałności miast nie była czcym tytułem, lecz wielce cenionym przywilejem. Ale dziś! Każdy z tych trzech mężów obdarzonych honorowem obywatelstwem miasta Krakowa, pomijając, że jako obywatel kraju już te same prawa posiada, jakie mu tytuł w Krakowie udzielony nadaje, już tém samém otrzymał indygenat, że go zaufanie obywateli na godność poselską wyniosło. Indygenat to nie na honorowego ale na prawdziwego obywatela, nie miasta, nie powiatu, lecz całego kraju, całej ojczyzny; bo głos publiczny, co sam jeden dzisiaj rozdaje indygenaty, orzekł, iż każdy z tych trzech obywateli dopełnia swój powinności obywatelskiej, jak mu to jego sumienie i miłość kraju nakazują, a od ofiar i poświęceń nie cofa się; każdy więc z nich zasłużył się dobrze krajowi a tém samém posiada indygenat na prawdziwego obywatela.“

— Jak wiadomo, dyrektor policji krakowskiej, p. Pannmann, obkłada dowolnymi grzywnami co sklepy swoje pozamykali w dniu 2 bm. podczas nabożeństwa za ofiary wileńskie. Z tego powodu zwołał dnia 12 września p. Abraham Gumplowicz, jako preses ze starszeństwa, pod nieobecność pp. Kirchmajera i Potockiego, izbę handlową krakowską i wniósł na zebraniu co następuje:

„Znany przeświadczeni izbie wczorajszy krok policji, a mianowicie skazanie wielkiej części kupców krakowskich na znaczne kary pieniężne, z powodu zamknięcia sklepów podczas nabożeństwa d. 2 września, sprowadził nas dziś tutaj. Mamy się naradzić: 1) jak od nałożonej nam i współobywatelom naszym kary pieniężnej się uwolnić; 2) jak na przyszłość podobnym postępowaniem c. k. policji tamę położyć. Przepiękstwem, za które nas c. k. policja do kary pociąga, jest zamknięcie sklepów podczas nabożeństw. Musimy sobie więc stawić pytanie: czy rozkaz policji zakazujący zamykania sklepów, uważamy za słuszny, czy się mu na przyszłość poddać chcemy, lub też jako prawu niesłusznemu kroki stósowne uczynić mamy? Zgromadzeni tutaj jako kupcy, jako izba handlowa, reprezentując tutaj interes kupiecki, na sprawę zamykania sklepów przedewszystkiem zapatrywać się powinniśmy ze stanowiska tegoż interesu. Z tego zaś stanowiska, z którego nam tutaj jedynie wolno jest sprawę tę traktować, przedstawi się ona tak: Kupcy krakowscy interesa swe robią nie ze szczupłej ludności niemieckiej tu się znajdującej, która po większej części składa się z urzędników niemogących wiele expensować pieniądze, ale z ludności polskiej tutejszej, Królestwa i zachodniej Galicji; muszą się zatem tak zachowywać, aby sobie zaskarbić sympatye ludności polskiej, a nie niemieckiej; nie mogą zatem do ludności krajowej stanąć w opozycyi, ale muszą iść z nią ręką w rękę, a jeżeli ludność krajowa obchodzi uroczyście narodowe, nie mogą kupcy krakowscy z otwartych sklepów swoich obojętnie się temu przypatrywać, ale muszą zamknięciem sklepów pokazać, że się do tych obchodów przyłączają. Tego wymaga po kupcach krakowskich interes kupiecki, którego chronić jest obowiązkiem izby handlowej. Stawiam zatem wniosek: aby przeświotna izba stósowne u władzy wyższej kroki poczyniła, aby nadal zamykanie sklepów kupcom krakowskim przy obchodach narodowych zakazaniem nie było, i aby ich od wszelkich kar, na które z podobnych przyczyn skazani zostali, uwolniono.“

Izba jednogłośnie wniosek przyjęła i podanie niebawem odejdzie. I czy ono będzie miało jaki skutek czy nie, dosyć że p. Abraham Gumplowicz izbę handlową zapomnieć o swoim stanowisku i prawach nie pozwolił.

FRANCJA.

Paryż, 18 września. W numerze wczorajszym dziennika Union czytamy protestacyą wystosowaną przez ministra spraw wewnętrznych byłego króla neapolitańskiego Franciszka II przeciw wiadomemu okólnikowi Ricasolego o stosunkach Włoch południowych. Protestacya ta, ułożona we formie bardzo obszernego memorandum, oburza się najpierw na nazwę opryszków, którą Ricasoli daje obrońcom rojalizmu w krajach neapolitańskich; twierdzi dalej, że powstanie ludu neapolitańskiego jest tak rozległe i jednomyślne, iż wszystkie miasteczka i wsie dają tylko do tego, aby przywrócić dawniejszą samoistność królestwa i prawowitą dynastya; powstanie to jest wojną narodową przeciw napaści wojsk cudzoziemskich, występuje wszędzie pod sztandarem królewskim, z porządkiem i karnością wojskową. Zaręcza potem, że od czasu jak król dał rozkaz poddania się twierdzom Messyny i Civita del Tronto, tak on jako i ludzie, którzy go otaczają, nie brali żadnego zgoła czynnego udziału w walce, która się toczy w południowych prowincjach; król Franciszek zawsze jest gotowym do wystąpienia w obronie praw swoich, kiedy i jak to osądzi za stósowne i zbawienne, ale nigdy nie powstało w jego myśli,

aby ziemię, gdzie doznaje gościnnego przyjęcia, brać podstawę swoich działań wojennych. Już z tego, że działali rojalistowskie nie działają podług jednego planu, wspólnie, ni też pod jednym naczelnym dowództwem, lepiej przekonać się można że nie ulegają jednolitemu kierunkowi wychodzącemu z Rzymu, jak to twierdzą fałszywie nieprzyjaciele króla. Nareszcie memorandum odiera z pałem zarzut okrucieństwa i dzikości czyniony obrońcom rojalizmu we Włoszech południowych, porównując postępowanie wojska włoskiego z wściekłością mordującą i niszczącą hord Attyli.

— Dzisiejsze dzienniki i korespondencye potwierdzają wiadomość o wyładowaniu oddziału ochotników rojalistowskich pod dowództwem oficera hiszpańskiego. Jest nim jen. Borjes jeden z najdzielniejszych oficerów Cabrery; wyładował on na brzegach Kalabrii, jak sądzą, nie bez tajemnego współdziałania kamarylli rządzącej teraz u dworu hiszpańskiego. Licznymi francuscy pokładają wielkie nadzieje w tej wyprawie, sądzą bowiem, że Kalabria cała gotowa jest do powstania i czeka tylko na zdolnego dowódcę, i że miasto Cosentino już podniosło sztandar buntu. Tymczasem wątpliwości nie podpada, że wyprawa Borjesa, chociaż może przedkładać nieco wojnę domową na południu, tylko daremny rozlew krwi za sobą pociągnie i nie zdola ocalić sprawy burbońskiej.

— Artykuły Constitutionnela i Pays, o których wspominaliśmy, napisane przeciw dziennikowi Patrie przychylnie dla sprawy włoskiej, zrobiły we Włoszech bardzo dobre wrażenie i podniosły tam odwagę stronników przymierza z Francją.

— Dziennik medyolański Pungolo ogłasza zasadę przyszłego traktatu handlowego między Francją i Włochami, który ma przyjść niezadługo do skutku, jak to już przed kilku dniami oświadczył znany ekonomista, senator Michel Chevalier w mowie mianiej w Dublinie na zgromadzeniu Towarzystwa ku rozszerzaniu nauk społecznych.

— Korespondencye z Hiszpanii twierdzą, że nienawiść od dawna już panująca u dworu hiszpańskiego, przeciw Francji i cesarzowi Napoleonowi, zaczyna się rozszerzać teraz między ludem, tak dalece że Francuzi wystawieni są po za Pireneami na ciągłe nieprzyjemności i zniewagi.

— Kupcy i fabrykańcy francuscy zaczynają się mocno lekkać, żeby znacznych strat nie ponieśli w skutek nawalających fabrykatów angielskich, które, stósownie do przeszłorocznego traktatu handlowego, od 1 października t. r. opłacać tylko będą u granicy cło 30 od sta od wartości.

— Słychać, że generał Klapka, który wrócił z Londynu do Paryża, uda się na wezwanie rządu waszyngtońskiego do Stanów Zjednoczonych, aby się przyczynić do lepszego zorganizowania armii amerykańskiej.

— Ostatnie listy z Pekinu donoszą, że wojsko francuskie jeszcze nadal zostanie w Chinach, ponieważ posłowie europejscy w Pekinie uznali, że w obec złej woli mandarynów, oraz szerzącego się w Chinach, powstania bezsilnej zbrojnej pozostać nie mogą.

— Wicekról egipski, podług doniesień ze Stambułu opuścił 15 t. m. stolicę cesarstwa i wrócił napowrót do Egiptu.

— Jeden z dzienników madryckich powiada, że Hiszpania nie myśli o wspólnym działaniu z Francją i Anglią w Meksyku, lecz przeciwnie, że już od dawna zbiera opowiednią siłę zbrojną na wyspie Kuby i sposobi samoistnie wyprawę do Meksyku, aby się pomścić za liczne krzywdy, których Hiszpania tamże doznała.

— Podług korespondencyi z Turcji, znajdujących się w wczorajszych marsylijskich dziennikach, bierze podobno rząd turecki bardzo niepomysłny obrót. Sułtan ma być całkiem pod wpływem swego szwagra ministra marynarki, należącego do fanatyków i reakcyonarzy, który dąży do tego, aby Turcyą sprowadzić z drogi reform. To też najznakomitsi ludzie albo oddaleni zostali od zarządu, albo się też sami usunęli, starowierycy biorą górę, a skarb publiczny w gorszym stanie niż kiedykolwiek. Omer pasza nie przekroczył jeszcze granicy Czarnogóry, lecz stara się ten kraj otoczyć zewsząd i zamknąć wszelki do niego przystęp, podczas gdy ruchome jego oddziały przebiegają Hercegowinę przytłumiają tamże powstanie.

— Piszą ząd do Czasu: Nowemu wystąpieniu Constitutionnela w sprawie polskiej (porównaj pod wstępnym Poznaniem. Przep. red. Dzien.) nie trzeba nadawać większego znaczenia od tego jakie ma w istocie. Przypisac jej należy podrzędnym nieprzyjaznym Polsce wpływom, które korzystając z nieobecności cesarza skwapliwie dogadają domaganiom się tych, którym sprzyjają. Te wpływy dobrze są znane. Znajdują one poparcie u ministra spraw wewnętrznych. Hr. Persigny, wyłączną miłością dla sprawy włoskiej opanowany, wszelkie inne za niewczesne i natrętne uważa, i na bok uszwa jako opóźniające rozwiązanie ostateczne tej, którą ukochał. Gdyby można uznanie królestwa włoskiego przez Prusy i Rosyą wyjednać kosztem sprawy polskiej, nie wahałby się jej zupełnie poświęcić. Zaledwie też minister wrócił do Paryża, acz jeszcze ministerstwa nie objął, już zaraz Constitutionnel odezwał się w duchu rosyjskim. Pan Lagueronniere aczkolwiek postradał zarząd prasą, nie stracił przeważnego wpływu, po trafił zjednać sobie umysł swego następcy pana Imhaus i przejął go swoim duchem. Wpływowi to jego przypisane należy odjęcie zasiłku rządowego Revue Contemporaire, najgorliwsiemu i najwierniejszemu sprawy polskiej przyjacielowi i obrońcy. Choć więc dziś pan Lagueronniere nie jest obecnym w Paryżu, znajdując się u wód w Luchon, przeciw pozostał jego tradycje, którym się nowy strażnik piśmiennictwa wiernym okazuje. Dodać nakoniec należy, że poselstwo rosyjskie w Paryżu zaczyna wielką czynność rozwijać w działaniu na opinie publiczną, a to szczególniej środkami, które są w Rosji najskuteczniejszymi i najczęściej używanymi. Nie wszędzie te środki przystęp znajdują. Są dzienniki, są pisarze zdolni odepchnąć je z

zstępem, lecz znajdują się także pióra będące tylko to-
 uszem. Nie tylko więc po dziennikach odzywają się głosy
 z Rosji, ale nadto zaczynają się okazywać ulotne
 usiłujące skrzywić wyobrażenia Europy o sprawie
 włoskiej. Takim podobno jest nowo wyszła broszura pod
 tytułem: „La vérité vraie sur la Pologne par un
 seiller d'état.“ Nakoniec wiskają się do wszy-
 dzienników depesze telegraficzne z Warszawy, zaprze-
 cające innym telegramom z Wrocławia przesyłanym, a zape-
 waniem w ambasadzie rosyjskiej fabrykowane. Nieuważnie
 zbijają podania telegraficzne, które się dopiero co
 pismach publicznych ukazały, a więc w Warszawie zna-
 jące jeszcze być nie mogły. Dodajmy wreszcie drobną
 uwagę, że artykuł Constitutionnela uświetlił dzień 11
 września, a więc dzień uroczystości poświęcenia kościoła
 w Paryżu, jak gdyby w chęci nadania
 większej świętowości temu obchodowi i uzupełnienia zadowo-
 lenia Rosyan.

Paryż, 20 września. Żadnych dzisiaj nie mamy wiado-
 ści z Włoch o Burbonistach, którzy wylądowali przed
 kilku dniami na brzegach Kalabrii. Powszechnie twierdzą,
 że oddział ten nie składa się z Hiszpanów, lecz z rojalistów
 neapolitańskich, między którymi znajduje się pewna liczba
 pochodzących katalońskich od dawnego czasu w południo-
 wch częściach królestwa neapolitańskiego osiadłych. Rząd
 hiszpański zaręczył podobno przez posłów swoich w Pa-
 ryzu i Turynie, że najniżej nie bierze na się odpowie-
 dzialności za przedsięwzięcie generała Borjesa, o którym
 zgoda nie wiedział i dotychczas jeszcze nie wie, a lu-
 dzie którzy znają owego generała dziwią się nadzwyczaj,
 że mógł się podjąć tak niewdzięcznego zadania.

— Słychać, że Benedetti, poseł francuski w Turynie,
 nie pierw nim stale posadę swoją obejmie, uda się do Biar-
 ritz, aby się porozumieć z cesarzem względem postępowania
 politycznego, a następnie do Paryża, gdzie jest ministrem
 spraw zagranicznych, która się cesarzowi, a szczególnie ministrowi
 Thouvenelowi, nadto śmiała być zdaje.

— Odwiedziny króla pruskiego odbędą się niewątpli-
 wie w Compiègne, 6 t. m. Mówią dzisiaj, że król nietylko
 pojedzie do St. Cloud, ani do Paryża, lecz że przyje-
 dździe napowrót. Hr. Bernsdorf, który po panu Schleis-
 erze obejmuje ministerstwo spraw wewnętrznych, przejeżd-
 żając wczoraj, wracając z Londynu, gdzie był dotychczas
 posłem, przez Paryż i miał długą naradę z ministrem
 Thouvenelem. Obiega pogłoska, że w kilka dni po królu
 pruskim przybędzie do Francji w odwiedziny król holen-
 derski, który mieszkać ma w St. Cloud, gdzie już podobno
 ma kilka pokojów.

— Wyprawa do Meksyku ma wielkie prawdopodobień-
 stwo po sobie. Znaczna liczba kupców angielskich po-
 cała dniami proszą do Lorda Johna Russella, domagając
 się, aby Anglia wspólnie z Francją wzięła się do spraw
 meksykańskich, szanując wszelako prawa i stosunki spółe-
 zne Meksykanów, w celu zabezpieczenia handlu za-
 granicznego, i osób kupców zagranicznych, których życie
 majątki są ciągle narażone. Ponieważ wielu Anglików
 okrzyknięto, przeto lord Russell przychylił się do owiej
 propozycji i rozpoczął już umowy z rządem francuskim, zwa-
 żając, że i Francuzi, których w Meksyku jest przeszło
 1000, nie mało od ludu i rządu meksykańskiego ucierpieli.
 Wreszcie w Meksyku najzupełniejsza jest teraz anarchia.
 Oprócz Meksyku ściągano także jedno z państw południo-
 amerykańskich, Paragway, gniew rządu angielskiego na
 jego. Tam jednak Anglicy nie mają słuszności po sobie,
 domagali się bowiem wypuszczenia na wolność jakiegoś
 konstata, który spiskował na życie prezydenta paragway-
 skiego Lopeza, pod pozorem, że jest poddanym angielskim,
 teraz niechęć się dać prześlagać żadnymi prośbami i przed-
 stawianiami rządu paragwayjskiego.

— Celem ustalenia panowania francuskiego w Kochin-
 nie załoga tameczna pomnożona zostanie do liczby 3500
 ludzi rozmaitej broni.

— Potwierdza się że królowa Rantalo panująca nad
 znaczną częścią wyspy Madagaskaru, której niedawno temu
 jako operowano, jest umierającą i że Francuzi popierając
 ją następcę syna jej, księcia Rakotona, któryby dał
 im przystęp oświacie europejskiej, znajdują opór w An-
 glikach, którzy występują w interesie bratanka królowej.

— Jenerał Klapka jest wprawdzie w Paryżu, ale nie
 został wezwany do Ameryki i żadnego takiego wezwania
 nie przyjmie, jak twierdzą jego przyjaciele, przedewszys-
 tkiem bowiem ma zawsze swoją ojczystą sprawę i kraj
 swój na oku.

— Do Juan de Bourbon, jeden z pretendentów hisz-
 pańskich, wystosował ciekawy list do Timesa, który mu-
 siał być jednym artykułem swoim ofiarował kandydaturę do tronu
 meksykańskiego. W tym liście dziękuje za dobre chęci
 dziennika, oświadczając że nigdy nie pragnął tronu dla
 korzyści któreby mu przyniósł, lecz jedynie z miłości do
 ojczyzny i do ojczyzny swojej Hiszpanii, aby ją wyswobo-
 dzić z pod rządów, które gwałcą wszelkie szlachetne uczu-
 cia narodu.

— Podług ostatnich wiadomości z Chin zostaną tamże
 przez czas niejaki jeszcze wojska francuskie i angielskie
 w bliskości Pekinu, na wyraźne żądanie księcia Kong, brata
 cesarskiego, który obecnie kieruje sprawami państwa.

GRECYA.

Ateń, 20 września. Wczoraj wieczorem o godzinie 9
 niejaki Dusios, 17letni uczeń uniwersytetu ateńskiego, strze-
 żony z rewolweru do królowej. Uwięziono go natychmiast.
 Oświadczył iż nie ma spółników. Królowa była bardzo spo-
 kojna i zachowała przytomność; dziś jak dawniej była po-
 tanowiła, udała się do Messenii, gdzie w Koron ma zwię-
 zanie arsenali. W Atenach jak w całym państwie greckim,
 spokojnie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 września. W niedzielę po południu około godziny
 czwartej spodziewano się w Poznaniu powrotu kompanii pielgrzymów,
 która przed mniej więcej trzema tygodniami była się stąd wybrała do
 Częstochowy. Jakoż około czasu oznaczonego wielotysięczne rusze
 wraz z drużyną szanownych duchownych jadały się za bramę Kaliską
 drogą ku wsi Zegrze wiodącą, w połowie której spotkały się z partyą
 pątników wielkopolskich, wzmocnioną licznym zastępem krewnych,
 przyjaciół i znajomych, oraz mieszkańców Zegrzy, a nawet włościan
 z odleglejszych okolic, którzy przedewszystkiem witali przybywających
 z Kórnika rozmaitemi powozami i powózkami. Czoło kompanii tworzył
 czworobok złożony z niewiast i kilku młodzieży, wszystkich w grubej
 żałobie i stroju narodowym, okolony ogromnym wieńcem zielonym,
 w środku którego wznosił się krzyż przesłonięty czarną krepą, i czer-
 wona chorągiew z N. Panną, z jednej strony ozdobiona białym orłem,
 z drugiej godłem zbawienia i cierniową koroną, upominek ofiarowany
 w Częstochowie od partyi Siewierskiej. Po obu stronach chorągwi
 szły żony dwóch posłów polskich, z wieńcami w ręku w szarfach ża-
 łobnych; od krzyża i chorągwi, również ozdobione wieńcami, spadały
 białe sznury, których końce trzymały osoby tworzące ów czworobok
 zamknięty wieńcem z liści zielonych. Już przed Zegrzem zastęp pą-
 tników po pierwszym przywitaniu z krewnymi i znajomymi, uszyko-
 wawszy się, wzmocniony rzeszą z miasta i okolicy przybyłych, śpie-
 wając pieśni narodowo-pobożne, Boże coś Polskę itp. wznosił co kroku
 napływem zewsząd przybywających, którzy się do orszaku łączyli,
 głos swój z drugim zlewając w jedną potężną harmoniją. Na pół
 drogi pomiędzy wsią a bramą Kaliską spotkał ich snujący się z mi-
 sta nieprzejrzany zastęp witających, z kilkunastu duchownymi na czele
 z pomiędzy których Jks. Daleki gorący i do okoliczności zastósowana
 wracających powitał przemową. Śród śpiewu nieustannie zbliżano się
 do miasta; szerokimi strumieniami, zwłaszcza gdy deszcz zaczął nieco
 przekrapiać, tłumy na bok się rozlewały, aby wyprzedzić pochód,
 przypatrywać się przechodzącemu, lub dostać się do kościoła. Cała
 przestrzeń tamy, od bramy Kaliskiej do samego miasta, była zajęta,
 a jeszcze może trzecia część pochodu snuła się po za bramą. Część
 zoczyła zatem z tamy na prawo różnymi uliczkami ku tumowi, głów-
 ny zaś prad ciągnął z pątnikami przez Chwaliszewo ku tumowi,
 przed którym plac rzesze były zajęły. Tu łączyli się z orszakiem
 klerycy i fale ludu otwartą bramą główną płynęły do świątyni, której
 cienie wieczorne dodawały uroku, trzema symbolicznymi światłami na
 głównym ołtarzu jakoby port zbawienia wskazyując. Wstąpiwszy na
 ambonę Jks. Daleki znów słowy gorącymi przemówił, poczem jako
 wotum upominek Siewierski złożono w kaplicy Mieczysława i Bole-
 sława. Uroczystość zamknięto śpiewem Salve regina. Część grona
 wracających pątników zebrała się następnie w Bazarze na wspólną
 wieczerzą, gdzie sąsiadujące kółko towarzyskie powitało ich przez
 deputatę z pośród siebie wysłaną. W rozmowie o przygodach piel-
 grzymki nie mogli się wracający dość nachwalić sympatycznego i uro-
 czystego przyjęcia, które wszędzie po drodze spotykali; na Jasnej
 górze dla ich pomieszczenia przeznaczono tak zwane pokoje królews-
 kie, w których niedługo monarchowie polscy zwiedzając te święte miej-
 sca stawali; wieś i miasta przyjmowały ich z zapalem, wprowadzając
 śród modłów spólnych wraz z duchowieństwem do świątyni uroczyste
 przybranych, ugłaszczając i podejmując.

— Z Praszki w Królestwie Polskiem, na samej granicy W. Ks.
 Poznańskiego, piszą do Bresl. Ztg. o poznańskiej kompanii pielgrzy-
 mów częstochowskich co następuje: Dnia 11 bm. przedchodzili wzmian-
 kowana w tej Gazecie procesya z W. Ks. Poznańskiego do Czę-
 stochowy przez Praszki. Uroczyste wywierał wrażenie na przedzie
 pochodu niesiony krzyż owinięty w krepę i gruba żałoba pielgrzymów.
 Niespostrzeżano wesołych kolorów, z wyjątkiem czerwonego i białego,
 kolorów polskich. Procesya z chorągiewami i obrazami świętych przy
 odgłosie dzwonów wyszła pątnikom aż na rynek naprzeciw, śpiewając
 pieśń „Boże coś Polskę.“ Tu się procesya połączyła i udała się do
 kościoła katolickiego, gdzie też samą pieśń odśpiewano i odmówiono
 modlitwę za ojczyznę polską. Wszystkie stany i wszelkie wyznania
 religijne, chrześcijańskie i starozakonni, brali w nabożeństwie tym udział.
 Dnia 17 b. m. powracała procesya z Częstochowy, i tą razą jeszcze
 bardziej okazało się serdeczne braterstwo wszystkich stronictw. Już
 przed miastem spotkano pątników i uroczyste wprowadzono do ko-
 ścioła, gdzie znowu śpiewano pieśni patriotyczne. Przed kompanią
 niesiono chorągiew polską, którą w Częstochowie bracia Litwini po-
 darowali Poznańczykom. Z kościoła udano się do synagogi, gdzie je-
 den z najbardziej uważanych starozakonnych braci Polaków powitał
 a przewodniczący kompanii odpowiedział serdecznymi słowami podzię-
 kowania i miłości braterskiej. Przed otwartą skrzynią arki przymierza
 odśpiewano „Boże coś Polskę.“ Jeszcze raz udano się do kościoła
 katolickiego, a z tamtąd na granicę pruską, gdzie się Poznańczycy
 z braćmi swymi rosyjsko-polskimi rozstali. Na czele procesji postę-
 powały dziesięć starozakonnych i sypały przed chorągwią polską kwiaty.
 Kto dawniejszą nienawiść rozmaitych wyznań religijnych w Polsce
 zna, ten się zdumie, na ogromne zmiany, jakie jedność polityczna
 w stosunkach ludu wywołała jest w stanie.

— Donosząc o zesłosładowem posiedzeniu tutejszej rady repre-
 zentantów miasta, wspomnieliśmy, że po załatwieniu spraw bieżących,
 rada ukonstytuowała się w tajne posiedzenie, na którym była podobno
 mowa o wiadomym zamknięciu bram i wzięciu mostów w d. 12
 b. m. Jak nas dziś zapewniają, sprawa ta w ten sposób na owem
 tajnym posiedzeniu załatwiona została, iż rada reprezentantów zgo-
 dziła się jednogłośnie na wniosek jednego ze swych członków, ażeby
 spowodować magistrat do przedsięwzięcia odpowiednich u władzy wojs-
 kowej kroków, iżby na przyszłość starano się nie dopuszczać podo-
 bnego przerywania komunikacji.

— Jenerał inspektor twierdzy pruskiej i inżynier, jenerał pie-
 choty Wilhelm książę Radziwiłł (syn sp. księcia namiestnika królews-
 kiego w W. Ks. Poznańskim), przybył wczoraj do Poznania, jak się
 zdaje w celu odbycia inspekcji twierdzy tutejszej.

Z Międzyrzecznego, 23 września. Dnia 9 bm. na czele 17 żandar-
 mów z okolicznych powiatów zebranych, stanął zastępca landrata po-
 wiatu międzyrzecznego p. Flottwell, był siłą zbrojną dopomóż dzie-
 dzicowi Puszczewa do zebrań siana z stawiska, o które gospodarze
 wsi Stoku na drodze prawa się dopominali. Wskutek tego sporu go-
 spodarze podobno byli oświadczyli, że nie pozwolą korzystać z sprze-
 gowanego miejsca, dopóki sprawa sądowo nie będzie rozstrzygnięta,
 i z tym oświadczeniem teraz także chcieli wystąpić. Spodziewać się
 należy, iż śledztwo sądowe wykaże przebieg zajścia, tymczasem powia-
 dają iż żandarmi stanęli na gruncie włościańskim z dobytymi szabłami,
 a gdy jeden włościanin oświadczył, że przez rolę swą pańskim lu-
 dziom, którym stawisko siew kazano, przechodzić nie pozwala, tenże
 wypławany a wreszcie raniony, uwięzionym został. Nadto uwięziono
 jeszcze dwóch, podanych jakoby naczelników oporu. Wedle tegoż
 opowiadania tylko kilku włościan było na miejscu i to bezbronnym,
 gorliwie żandarmów posunęli się aż do widzów wprost nieinteres-
 sowanych, gdzie tylko bowiem spostrzeżono człowieka, choć na swęj
 roli pracującego, spędzono go jako niebezpiecznego i podejrzanego
 o opór. Nie tu miejsce rozstrząsać stosowność środków użytych przez
 zastępcę p. landrata, ale to obejście się z ludźmi, którzy jeszcze na
 swoim gruncie zostawali, nie wstępując na stawisko sporne, dużo krwi
 napsuło i dziękować Bogu należy, iż nie wywołało scen, któreby nie-
 przyjazne Polakom umysły za objaw rewolucyjny uważały i jako
 taki ogłosiły. Zdaniem osób umiarkowanych, samo zjawienie się siły
 zbrojnej bez ataków, bez płażenia, bez ranienia, byłoby już dosta-
 teczny z zamiar dziedzica Puszczewskiego był skutecznym. Uwię-
 zionych gospodarzy jeszcze nie wypuszczono. Podobno pogłoska, jakoby
 gmina czyniła wyrzuty jednemu z włościan, który na przewóz siana
 przez swoją pozwolił rolę, bo osobnej do stawiska prowadzącej drogi
 nie masz, do wypuszczenia ich na wolność przeszkadza, czemu je-
 dnak trudno dać wiarę i zapewne inna tego będzie przyczyna.

Wiadomości literackie.

— Pan Olewiński, członek centralnego instytutu stenograficznego
 w Wiedniu, ułożył na zasadzie metody Gabelsbergera polską gramat-
 tykę stenograficzną, i takową drukami ogłosił zamyslił. Nie zna-

lazszy nakłady u nas, udał się do p. Kraszewskiego i spodziewać
 się należy, że praca autora znajdzie uznanie i poparcie ze strony
 w literaturze zasłużonego męża, i poda sposobność nie jednemu do
 wyczerpania się tego sposobu pisania, przy rozwoju dzisiejszego życia
 wiele potrzebnego.

— Fryder. hr. Skarbek ogłosił temi czasy w Warszawie: Wspo-
 mnienie o warszawskim Towarzystwie przyjaciół nauk.

— Mamy pod ręką dwie publikacje p. Karola Forstera, wyszłe
 w Berlinie, w księgarni zagranicznej B. Behra (E. Bock), 1861, a wcho-
 dzące w skład zbioru wydawanego pod tytułem Biblioteki podręcz-
 nej nauk moralnych i politycznych. Pierwszą jest to drugie
 wydanie przerobienia dzieła francuskiego autora, p. Rapet, uwięczo-
 nego przez Akademię nauk moralnych i politycznych w Paryżu, pod
 napisem: Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla
 użytku klas roboczych, w którym w sposób przystępny dla klasy
 wykształczonej pracujących w rolnictwie i przemyśle znajdujem przed-
 stawienie zagadnień najważniejszych z dziedziny ekonomii politycznej,
 którei dotąd u nas ogół zbyt mało się zajmował. Drugą jest dzieło:
 „Dla każdego kto z pracy żyje, krótki poradnik z pola moral-
 ności i ekonomii politycznej,“ w którym znajdujem dobrane wyjątki
 z dzieł ekonomistów już zagranicznych, już z publikacji francuskich
 samegoż p. Forstera. Dążność tego Poradnika po krótko oznacza
 kilka wyrazów wziętych za godło na karcie tytułowej: „Praca zapew-
 nia nam spokój towarzystwa i szczęście pojedynczego człowieka,“
 i „Jedyn sposób zrobienia zamożności powszechną, jest nauczyć ludzi
 pracować i robić dobry użytek z zarobku.“ O zewnętrznej stronie
 wydania należy nam powiedzieć, iż jest wytworne. Zycząc powodzenia
 użytecznemu przedsięwzięciu p. Forstera, powtarzamy poniżej jego

Wiadomość o bibliotece podręcznej nauk moralnych i politycznych.

Zastanawiając się nad dotychczasowem prawie zupełnem zanied-
 baniem w piśmiennictwie naszym tak wielce ważnej części nauk jaką
 jest ekonomia polityczna, powziąłem w roku 1856 żywą chęć po-
 święcenia ostatnich już może usług moich krajowi na przyswojenie
 językowi naszemu znakomitszych i dla każdego przystępnych dzieł
 obcych w tym przedmiocie, i obudzenia przez to u nas interesu dla
 nauki, która jest jedyną podstawą tyle przez wszystkich ludzi upra-
 gnionego dobrego bytu i najdzielniejszym czynnikiem zasad porządku,
 pracy i oszczędności.

Nie tałem przed sobą trudności i przeszkód towarzyszących zwykłe
 podobnym przedsięwzięciom, kiedy takowe na pojedynczych tylko,
 szczupłych prywatnych środkach są oparte, zwłaszcza kiedy spotykają
 zapory w położeniu tak wyjątkowem, w jakim się okoliczności od
 lat trzydziestu po za krajem postawiły. Z zwykłą też dla tego czło-
 wiekowi sumiennemu skromnością rozpocząłem roku 1857 pierwszą
 moją próbę, przez proste wydanie w Berlinie mego dziełka pod na-
 zwą: Rzut oka na ostatnie pisma polityczno-filozoficzne
 p. Guizota.

Drugiej z rządu publikacji tłómaczenia słynnego dzieła p.
 Thiersa: O własności, dokonanej w r. 1858, nadałem już, oprócz
 własnego jej tytułu, ogólny tytuł: Zbiór dzieł użytecznych
 z różnych języków zebranych lub napisanych oryginalnie,
 który to zbiór powiodło mi się, przy szlachetnej pomocy rodaków,
 przez numer trzeci z porządku, dziełem zatytułowanym: Przewo-
 dnik moralności i ekonomii politycznej dla użytku klas
 roboczych, w r. 1858 pomnożyć.

Wydanie ostatniej tej książki urządziłem w ten sposób, grzekając
 się wszelkiego z niej dla siebie zysku wydawcy, i obracając tenże na
 liczniejsze odbicie egzemplarzy, aby za zrobioną na mnie oszczędność,
 rozdawać można rzeczony Przewodnik bezpłatnie w znacznej
 ilości pomiędzy nasze klasy pracujące. Z pierwszej edycji z r. 1859
 rozdano tym sposobem bezpłatnie tak przez ręce subskryptorów, jako
 też przez Towarzystwa naukowe i rolnicze, oraz osoby wpływające
 na oświatę ludową, egzemplarzy 1000; w r. 1860, z drugiej przejrza-
 nej edycji Przewodnika rozdano równie 1000 egzemplarzy bezpłatnych. *)
 Skutek tak pomyślny skłonił mnie do ogłoszenia subskrypcji na trzecie
 wydanie Przewodnika pod koniec roku bieżącego. Nie spuszczam
 wszakże z oka głównego pierwotnego celu i pomnażam dziś przez
 obecne dziełko numerem czwartym Zbiór powyżej wzmiankowany.
 I to dziełko rozdaniem zostanie bezpłatnie, w stosunku funduszu
 subskrypcji, naszym klasom pracującym.

Doszedłszy na tej drodze mimo wielu trudności do uzyskania pe-
 wnej podstawy dla mojego przedsięwzięcia, postanowiłem korzystać
 z życzliwej uwagi zrobionej mi w sprawozdaniu Przeglądu Powsze-
 cznego lwowskiego o Przewodniku i zmienić pierwotny ogólny tytuł
 Zbioru dzieł użytecznych itd. uważany za zbyt ogólny, na tytuł
 bardziej określony: Biblioteki podręcznej nauk moralnych i politycz-
 nych, który dziś publikacyom tym moim nadaje.

Biblioteka podręczna nauk moralnych i politycznych, nie ogranicza
 się co do liczby tomów składać ją mających. Będzie ona pomnażała
 się z każdym nowem dziełem na które znaję życzliwych subskryp-
 torów; a z każdym tomem będzie mogła przestać wychodzić i być kom-
 pletną, ponieważ każdy tom zawiera oddzielne kompletne dzieło. Na
 każde dzieło ogłasza się oddzielna subskrypcja. Nikt nie zobowiązuje
 się, biorąc jedno dzieło, do nabycia poprzednich, lub do subskrybo-
 wania na mające później nastąpić. Biblioteka ta obejmuje dotąd, już
 drukiem wyszłe pisma:

I. Rzut oka na ostatnie pisma polityczno-filozoficzne p. Guizota
 (1857). 1 tomik. Cena 20 sgr. czyli 4 złp.

II. O własności. Dzieło p. Thiersa (1858) 1 tom. Cena 1 1/2
 talara.

III. Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla
 użytku klas roboczych, (2gie wydanie, 1861). 1 tom. Cena 2 tal.

IV. Dla każdego kto z pracy żyje. Krótki poradnik (1861),
 1 tomik. Cena 25 sgr.

V. Na numer piąty ogłoszoną będzie nowa subskrypcja w końcu
 roku bieżącego.

Następujące tomy obejmować będą dzieła: Sztuka pozyskania
 szczęścia, p. Droz; — Ekonomia, czyli środki przeciw ubóstwu,
 p. Mézières. — Nauka dobrego bytu towarzyskiego, p. Bian-
 chini. — O wykształceniu moralnym, czyli wychowaniu siebie
 samego, p. de Gérando; — Zastosowanie moralności do poli-
 tyki, p. Droz. — Historia cywilizacji p. Guizota i inne.

Wszelkie subskrypcje z nadesłaniem przedpłaty przyjmują się
 franco: w Berlinie, 16 Kronenstrasse, u Karola Forstera; w Warsza-
 wie: w administracji Gazety Polskiej; w Krakowie w adm. Czasu;
 we Lwowie w adm. Przeglądu Powszechnego.

Mam nadzieję, że publikacja taki cel mająca i której właścicie
 po temu części rozdają się bezpłatnie naszym klasom pracującym,
 znajdzie i nadal pomiędzy szanownymi rodakami współczucie i po-
 parcie, i że mi do doprowadzenia tego przedsięwzięcia do stanow-
 czego kresu życzliwie dopomagać zechcą. Postępuję więc śmiało i
 wytrwale naprzód, z żywą chęcią służenia krajowi, z ufnością w szla-
 chetną pomoc rodaków, i w siłnem przekonaniu, iż Bóg uczciwej
 sprawie zawsze w nieskończonej swej łasce błogosławieństwa swego
 udziela. Berlin, dnia 3 maja 1861. Karol Forster.

*) Z tych wydań po kilkadziesiąt egzemplarzy p. Forster był przesłał do Pozna-
 nia, na ręce Tow. prz. nauk pozn. i założyciela Stowarzyszenia katolickiej czełdki
 Jks. Zenkellera.

Dla pogorzalców w Zerkowie.

Z przeniesienia tal. 497 sgr. 2 fen. 3.

Nadesłano: L. Radoński z Stupowa tal. 6.

TELEGRAMY OSTATNIE.

Bruchsal, 23 września w nocy. W tej chwili uznał sąd
 przysięgłych Oskara Beckera winnym spełnienia zamachu
 na życie J. K. Mci króla pruskiego, zaprzeczając ażeby to
 miał popełnić w stanie nieprzytomnym. Sąd wskazał go na
 dwadzieścia lat więzienia w domu karnym, a następnie na
 wygnanie z kraju. Obżałowany słuchał ogłoszenia wyroku
 z uśmiechem. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W dniu 3 października o godz. 10 odbędzie się w Kempnie załobne nabożeństwo za braci naszych zamordowanych w Wilnie, na które Szanowne Obywatelstwo i Duchowieństwo z powiatu zapraszam. X. Iwazkiewicz. [2498]

[2811] Obwieszczenie.

Subhastacya dóbr Drzeczkowa (Retschke) z przyległościami w powiecie Wschowskim jest zniesiona.

Leszno, dnia 18 września 1861.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

Dom. Komorze pod Żerkowem ma 300 owiec opasnych na sprzedaż. [2809]

Prawdziwie angielski rejgras, rzniaćkę kupkowatą i kostrzewę owczą tegorocznego sprzętu poleca na zasiew jesienny S. Calvary. [2814]

Magazyn fortepianów Ludwika Falka, przy placu Wilhelmowskim nr. 12,

poleca, otrzymawszy znaczne nowe przesyłki, najprzedniejsze skrzydła, pianina, fortepiany stołowe, phisharmonia itd.

zaczniejszą ilość zamienionych i kilka przez wypożyczenie nieco zużytych instrumentów rozmaitego gatunku po bardzo tanich cenach i pod nader ułatwiającymi warunkami.

W końcu wymienione instrumenta obejrzeć można od 10 do 1 godziny przed południem i od 3 do 5 po południu.

Uwaga. Instrumenta wypożycza się każdego czasu. [2650]

Ogniotrwałą tekturę na dachy, angielską smołę z węgla kamiennych, asfalt i Portland Cement w jak najlepszej jakości poleca po tanich cenach S. CALVARY. [2816]

Guano Peruwiańskie od Anty Gibbs et Sons, również prawdziwe żyto proboszczowskie do siewu i pszenicę do siewu, hiszpańskie żyto dubeltowe i pszenicę sandomirską ma zawsze na składzie S. CALVARY. [2815]

SKŁAD MÓJ FUTER

przeniósłem z ul. Nowej Nr. 70 na ul. Wilhelmowską Nr. 17, naprzeciwko Hotel de France nie zaś hotelu Drezdeńskiego.

C. SCHULTZ, kuśnierz.

Futra oddane mi do przechowania, upraszam odebrać w starym lokalu gdzie warsztat mój pozostanie. [2806]

W Siemianicach zostawił ktoś z kompanii wracającej z Częstochowy zawiątko. Uprasza się Wnych księży proboszczów i wikarych, których parafianie brali udział w pielgrzymce, aby niewiadomego właściciela wypośrodkować zechcieli i oznajmili mu, że po odebraniu rzeczy zgłosić się może do Skoraczewa pod Książem. [2813] ST. SZCZANIECKI.

Są do sprzedania z wolnej ręki w Królestwie Polskiem dobra Boby, w gubernii lubelskiej, 5 mil od m. Urzędowa, 2 mile od Józefowa nad Wisłą, 75 włók miary nowopolskiej, w liczbie których 25 włók lasu, grunta pszeniczne, cena 400,000 złot. pol.

Blizsze szczegóły — ośobiście lub listownie w Warszawie, przy ulicy Widok nr. 1575 u podpisanego. [2778] Ludwik Reinschuessel.

Ucznia potrzebuje cukiernia J. Nawrockiego, [2817] przy placu Wilhelmowskim nr 8.

Transport koni eleganckich wierzchowych i powozowych nadszedł, i jestem w stanie każdego konia bez przybrania tutejszych maklerów końskich o 5 i więcej frydrychsdorów taniej sprzedać. Znawców wolno jest przybrać. Gwarantuję także za każdego odemnie kupionego konia. [2821] Krain.

HANDEŁ WINA EN GROS I EN DETAIL Jakóba Tichauera

przy ul. Średniej nr. 31 naprz. piwnicy ratusz. poleca swój skład obfity win węgierskich, Bordeaux i reńskich przy przedniej jakości po tanich cenach. [2820]

KALOSZE GUMOWE najlepszej jakości jak najtaniej u Nathana Chariga, [2818] przy Rynku 90.

Aukcyja wina.

Przy sposobności aukcyi cygar odbyć się mającej w środę dnia 25 września w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiej 20, sprzedawać również będą publicznie pewną ilość win, jako to: Madeiry, win czerwonych, reńskich i szampańskich itd. itd.

Lipschitz, [2812] komisarz aukcyjny.

Cukiernia moja przy ul. Wrocławskiej nr. 14

polecam wysokięj szlachcie i szanownęj publiczności, prosząc o łaskawe względy. Franciszek Rudzki, cukiernik. [2819]

Podaje niniejszém do publicznej wiadomości, że u panów F. Oberfelt i Spółka w Poznaniu założyłem skład komisyjny moich ogniotrwałych szaf żelaznych. Berlin w wrześniu 1861.

M. Fabian, fabrykant szaf żelaznych.

Odwolując się na powyższe doniesienie, zawiadamiam Szanowną Publiczność, że szafy żelazne nadeszły i, że jesteśmy w stanie każde zlecenie akuracie i szybko wykonać. Rysunki i cenniki leżą u nas na składzie do przejrzenia i mogą na żądanie każdego czasu być przesłane. Poznań, dnia 19 września 1861.

[2767] Oberfelt i Spółka.

Przybyli do Poznania.

Dnia 24 września. Bazar: Właściciel dóbr Szudrzyński z Lubasza, obywatel Majewski z Kościana. Hotel du Nord: Właściciele dóbr Kałuba z Jaraczewa, panie Szuszczyńska z Wrześni, Wize i różnik Wize z Sienna, pełnomocnik Szmitt z Grylewa, pułkownik i komendant Poznania Alvensleben z Wesel. Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Pruski z Pieruszyc, kapitaliści Woodhausen z Anglii i

Böhm z Berlina, prezydent de Règè z Poznania, podporucznik Göbel z Bydgoszczy, pani Falkowska z Krakowa, kupcy Asch z Rawicza, Schwab z Torunia.

Hotel Berliński: Kupcy Siegert z Wrocławia, Bieganowski z Legnicy, fabrykant Richter z Krunersdorfu, sekretarz Szablikowski z Wulki, nadleśniczy Stankiewicz z Wulki, nadleśniczy Stankiewicz z Wulki, i elew Kuźmicki z Eckstelle, wł. dóbr Kaskel, Trzcielina, panie Maykowska i Kuczborska z Wulki.

Mylissa Hotel Drezdeński: generał książę Wilhelm Radziwiłł i porucznik Bergen z Berlina, hr. Szamowski z Wrocławia, wł. dóbr Palm z Jankowic, Panzera z Otusza, kupcy Jungmann z Halli, Haase z Poznania.

Sterna Hotel Europejski. Kupcy Kiedel z Hamburga, Rinter z Frankfurtu n. O., dr. jur. asesor Braun z Berlina.

Buscha Hotel Rzymiski: Właściciele dóbr Banderki z Dobrzyca, porucznik Koch z Koźlina, kupcy Seifke z Berlina, Fleischmann z Rawicza, kupcy Koch z Naumburgu.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 24 września. Żyto: znacznie wyższe ceny, na wrz. i wrz. 46 1/2 - 3/4, paż.-list. 46 1/2 - 3/4, list.-gr. 46 1/2 - 3/4, sty. 46 1/2, na wiosenną odstawę 46 1/2 - 1/2 tal. Okowita: lepiej płatna, wyp. 18,000 kwart, z czką na wrzes. 19 1/2, paż. 19 1/2, list. 19 pl., gr. 19 1/2, sty. 19 1/2, kw.-maj 19 1/2 tal. pl.

Berlin, 23 września. Pszenica: w miejscu 25 szefli 66-86 tal. w miejscu 2000 funtów 54 1/2 - 55 1/2, na wrz.-paż. 53 1/2 - 3/4, paż.-list. 53 1/2 - 3/4, list.-gr. i gr.-sty. 53 1/2 - 3/4, sty. 53 1/2, na wiosenną odstawę 52 1/2 - 3/4, paż.-list. 52 1/2 - 3/4, list.-gr. 52 1/2 - 3/4, sty. 52 1/2, kw.-maj 52 1/2 - 3/4 tal. pl.

Okowita: w miejscu 8000^o Trallesa bez beczki 21 1/2 - 1/3, z beczką 20 3/4 - 2/3, na wrz. 20 1/2 - 1/3, paż.-list. 20 1/2 - 1/3, list.-gr. 20 1/2 - 1/3, sty. 20 1/2 - 1/3, kw.-maj 20 1/2 - 1/3 tal. pl.

Wrocław, 23 września. Na targu: pszenica biała sgr. 92-96, żółta 92-94, żyto 61-63, jęczmień 45-47, owies 24-26, groch 54-57.

Na giełdzie: Żyto: słabo się trzymało w cenach, wyp. 2000 centnarów, na wrz. i wrz.-paż. 47 1/2 - 1/2, paż.-list. 46 3/4 - 1/2, list.-gr. 47, gr.-sty. 47, sty.-lut. 47 1/2, luty-marz 47 1/2 pl., kw.-maj 47 1/2 tal. pl.

Olęj rzepiowy: ceny niezmiennione, w miejscu 12 1/2, kw.-maj 12 1/2 tal. żąd. [wyp. 500 centnarów makuchów rzepiowych. Okowita: w miejscu 19 1/2, na wrz. 19 1/2 - 1/2, wrz.-paż. 19, paż.-list. 18 3/4, list.-gr. 18 1/2, kw.-maj 18 1/2 pl., 19 tal. pl.

Szczecin, 23 września. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 78-80 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 51-52, wrz.-paż. 50 1/2 - 1/2, paż.-list. 50 1/2 - 1/2, na wiosenną odstawę 50-51 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 43 1/2 - 44 1/2 tal. Owies: w miejscu 24 1/2 tal. płasno. Groch: w miejscu 54-56 tal. płasno.

Olęj rzepiowy: wyższe ceny, w miejscu 12 1/2 pl., 12 1/2, żąd. na wrz.-paż. 12 1/2 - 1/2, paż.-list. 12 1/2 - 1/2, list.-gr. 12 1/2 - 1/2, sty. 12 1/2 - 1/2, kw.-maj 12 1/2 pl., 13 tal. żąd. Olęj lniany: w miejscu 13, na wrz.-paż. 12 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 20 1/2, z beczką 20 1/2 - 1/2, na wrz. 20 1/2 - 1/2, wrz.-paż. 20 1/2 pl., 20 1/2, paż.-list. 19 1/2 - 1/2, 20, na wiosenną odstawę 19 1/2 - 1/2 tal. żąd.

Bydgoszcz, 20 września. Na targu: Pszenica: węgł 72-82. Żyto: nowe - 47 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono na targ, przeto ceny podane być nie mogą. Groch: lepszy - 42-44 tal. wedle jakości. Okowita: 8000^o Trallesa 21 1/2 tal. Perki: szef, 13 sgr.

Table with columns: Kurs giełdy w Berlinie, Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbu, Listy zast. March., W. Ka. Pozn., Szląskie, Papiery zagraniczne.

Table with columns: Rosy. pożycz. angielski, Polsk. obligi skarbu, Cert. A. 300 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. crtik. 500zł., Planładze, Frydrychsdory, Lujdory, Złota funt. cel., Srebra ditto, Saskie bil. kas., Niem. bankn., Austr. bankn., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wexli., Akcyje kolei żelaznych, Berl. Anhalt., Berl. Hamb., Berl. Pocz. Magd., Berl. Szczeciń., Wrocł. Freib., Brzeg-Niskie, Koźło-Bogumin., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., Półn.-Fryd.-Wilb., Górno-Szl. A. i C., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with columns: Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank priw., Dysk. Udział komm., Gota. bank. przyw., Hanow. ditto, Królew. ditto, Lipsk. Stow. kred., Magd. bank priw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szląsk. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fabr. kol. żel., Minerwy Szląskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl. Anhalt., Berl. Hamb., II. Em., Berl. Pocz.-Mag. A., Lit. C., Lit. D., Berl.-Szczeciń., II. Em., Koźło-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III. ser., IV. ser.

Table with columns: Półn.-Fryd.-Wilb., Gór.-Szl. Lit. A., Lit. B., Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starog.-Pozn., II. Em., Kurs giełdy w Wrocławiu, Papiery i planładze, Dukaty, Frydrychsdory, Lujdory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa. Waluta Austr., Wrocław. obl. miejskie, Poznań. List. Zast., nowe, Listy Rent., Szląskie Listy Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe. Emis., Oblig. skarbu., obl. cząstk. à 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje., Szląski bank., tow. assek. ogn.

Table with columns: Akcyje Szląskich kolei żelaznych, Freiburg, now. Emis., obl. z praw. pierw., Głog.-Zegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., z pr. pierw., Górno-Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. pr. pierw., Opol. Tarnowic., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Kurs stow. kup. w Poznaniu, Prusk. obl. skarbu., pożycz. skarbu., pożycz. r. 1855., Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Pozn. List. Rent., obl. miejsk. II. Em., obl. prow., akc. bank. prow., Star.-Pozn. ak. kol. żel., Górno-Szl. dito A., obl. z pr. pierw. E., Polskie banknoty., Najnowsza pożycz. pruska.